

ZNACZENIE RODOWODU JEZUSA W EWANGELII MATEUSZA

Lista genealogiczna, która otwiera Ewangelię Mateusza, odgrywa ściśle określoną rolę w tym dziele i nie można jej zrozumieć jak tylko w świetle innych rodowodów biblijnych. Jednakże struktura tej genealogii oraz jej treść różnią się od innych tego rodzaju utworów.

Rodowód ten jest opracowany zgodnie z zasadami stosowanymi w Starym Testamencie i w judaizmie. Autor wychodząc od Abrahama, założyciela narodu wybranego, przechodzi do Jezusa Chrystusa. Ta perykopa Ewangelii Mateusza stanowi dobrze wypracowany i zwarty blok. Świadczy o tym chociażby trzyczęściowy podział (3×14) oraz wiersz 17 nawiązujący do wiersza pierwszego, a stanowiący syntezę historyczno-teologiczną całego fragmentu (1,1—17). Rodowód ten sprawia jednak pewne trudności historyczne, a także literackie, z którymi wiążą się zagadnienia teologiczne. Przede wszystkim należy pamiętać, że jest to rodowód Józefa, a nie Maryi. Mateusz nie interesuje się zagadnieniem czy Maryja należała lub nie do rodu Dawida. Z punktu widzenia prawniczego nie posiada to żadnego znaczenia, a natomiast jest niezwykle ważne czy Jezus był potomkiem syna Jesego.

1. RODOWODY W TRADYCYI NARODU WYBRANEGO

Przypatrzmy się jednak bliżej temu rodowodowi Jezusa na tle Starego Testamentu oraz judaizmu. Na pierwszy rzut oka wydaje się nam, że genealogia Mateusza jest tylko naśladowaniem Starego Testamentu; grą literacką, której nie może zrozumieć człowiek współczesny. Jeżeli chcemy znaleźć sens w tej schematycznej liście, musimy wyjść ze Starego Testamentu, gdyż rodowód jest rodzajem literackim bardzo charakterystycznym dla Biblii. Izraelici, podobnie zresztą jak wszyscy Semici, przywiązywali niezwykłą wagę do swych przodków. Dzięki genealogii każdy mógł określić swoje miejsce w stosunku do wspólnego przodka i z tego powodu mógł się domagać pewnych przywilejów.

Rodowód pozwalał określić więzy istniejące między dalekimi potomkami tego samego przodka. Zwłaszcza w okresie pobytu w niewoli Izraelici starają się wiernie pielęgnować swe rodowody, aby zachować świadomość przynależności do narodu obietnicy oraz łączność z ziemią obiecaną. Świadomość ta potęguje się zwłaszcza w momencie zagrożenia, ale szczególnie po powrocie z niewoli listy genealogiczne nabierają specjalnego znaczenia. Izraelici nie zachowali czystości rasy w Babilonii i pomieszczeni się z mieszkańcami tego kraju. Dlatego po powrocie z wygnania problem małżeństw mieszanych nabrał szczególnego znaczenia (por. Ezd 9—10).

Chodziło bowiem o czystość rasy. Właśnie dzięki rodowodom Izraelici uzasadniali przynależność do narodu izraelskiego. Miało to szczególne znaczenie

w odniesieniu do lewitów i kapłanów, pełniących funkcje w świątyni¹. W tym wypadku wymagana była bezwzględna czystość rasy. Przepisy rabinackie domagały się, aby w wypadku gdy jakiś kapłan poślubił córkę innego kapłana, zbadać jej przodków ze strony matki aż do czwartego pokolenia, a w wypadku zwykłej Izraelitki aż do ósmego pokolenia².

Nic więc dziwnego, że w ciągu wieków powstało w Izraelu wiele rodowodów. Herod Wielki pragnął wykorzenić ten zwyczaj i dlatego polecił spalić wszystkie listy genealogiczne. Pragnął tym samym wymazać także wspomnienie o swym pochodzeniu. Był bowiem Idumejczykiem, a nie Izraelitą. Jednakże, jak zawsze w takich wypadkach, tak i tym razem, zakaz ten spowodował przeciwny skutek. Izraelici z tym większą pieczołowitością starali się przechować swoje listy genealogiczne. Nic więc dziwnego, że genealogie weszły do literatury. Stały się rodzajem literackim, którym posługiwali się autorzy pragnąc przedstawić jakąś wybitną osobistość (por. Rdz 5, 1—32; 11, 10—32). Doszło do tego, że Izraelita pragnąc przedstawić własne życie zaczynał opis od rodowodu. Dlatego np. Józef Flawiusz pragnąc uzasadnić swe kapłańskie i królewskie pochodzenie umieszcza na początku swej autobiografii listę przodków³.

Najczęściej listy genealogiczne wprowadzają uroczyście jakąś osobistość. Dlatego rodowody poprzedzają opis narodzenia bohatera (por. Rdz 11, 10—32; Mt 1, 1—17) lub relację o jego powołaniu czy też rozpoczęciu misji (Wj 6, 14—27; Łk 3, 23—28). W pewnych jednak wypadkach lista genealogiczna znajdowała się na końcu opisu (por. Rt 4, 18—22).

Gdy chodzi o samą strukturę rodowodów, to Izraelici rozróżniali trzy zasadnicze ich typy:⁴

1. Genealogia klasyczna w formie prostej listy (por. 1 Krn 5, 27—29).

2. Genealogia rozgałęziona. Autor wylicza wszystkich potomków jakiejś osoby aż w najdalszych rozgałęzieniach. Tak np. ks. Rdz (r. 10) nie tylko podaje fakt, że Noe miał trzech synów, ale także, że za ich pośrednictwem zaludnił całą ziemię (Rdz 9, 19).

3. Genealogia — tytuł. Tego rodzaju rodowód jest wprowadzeniem do opisu, w którym autor podaje jakieś ważniejsze wydarzenia. W tym wypadku genealogia staje się historią (por. Rdz 2, 4; 6, 9).

W rodowodzie Ewangelii Mateusza można rozpoznać pierwszy i trzeci typ. W wierszu 1 mamy odpowiednik typu trzeciego, a natomiast w pozostałej części (1, 2—16), klasyczną genealogię linearną z tym, że lista ta na końcu przekształca się znów w genealogię — tytuł (w. 17).

To przypomnienie pewnych faktów z Pisma św. oraz z historii judaizmu pozwala lepiej zrozumieć perykopę Ewangelii Mateusza.

2. ŹRÓDŁA ORAZ STRUKTURA RODOWODU MATEUSZA

Przechodząc do Ewangelii Mateusza należy stwierdzić, że w sposób tradycyjny, ale zarazem oryginalny, autor tego dzieła chciał uroczyście i zgodnie z prawem wprowadzić najwspanialszego potomka Dawida i największego z dziedziców obietnicy danej Abrahamowi, Jezusa zwanego Chrystusem.

¹ H. L. Strack — P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*. T. I. *Das Evangelium nach Matthäus*, München, 1961^s, s. 2—6.

² P. Bonnard, *L'Évangile selon saint Matthieu*, Neuchâtel, 1970² s. 17, u. 1.

³ Vita, 1—2.

⁴ X. Léon-Dufour, *Studi sul Vangelo*, Milano, 1967, s. 69—71.

Już pobieżna obserwacja pozwala wyciągnąć wniosek, że ta lista genealogiczna jest bardzo uzależniona od Starego Testamentu. Źródłem opisu są dwie księgi Biblii: ks. Rut. (4, 18—22) i 1 Kronik (1, 34—2, 15). Trzeba najpierw przypomnieć, że zgodnie z zapowiedziami Mesjasz ma być synem Dawida. Wierzy w to również pierwotna gmina chrześcijańska (Rz 1, 3). Stąd zupełnie naturalne, że Ewangelista pragnąc przekazać listę genealogiczną Jezusa musiał zacząć od syna Jessego. A jeżeli Jezus pochodził z rodu Dawida, to był równocześnie potomkiem Abrahama, ojca narodu obietnicy (por. Ga 3, 16). Dlatego Mateusz daje nam bardzo schematyczny obraz historii Izraela (por. Mt 1, 17). Autor przekazuje treść posługując się pewnymi liczbami.

Każdy czytelnik dostrzega tryptyk w strukturze tej listy genealogicznej, a następnie obecność czternastu pokoleń w każdej jego części. Krytycy starają się odkryć sens tej cyfry: 14. Ewangelista tworząc pierwszą część swego tryptyku, wykorzystał materiał, który znalazł w 1 Kronik (1, 34—2, 15) oraz w Rut (4, 18—22). Zorientował się on, że w tych dwóch listach występuje czternaście pokoleń⁵. Dlatego postanowił zachować tę cyfrę jako liczbę świętą i zastosował ją także do dwu pozostałych części tryptyku.

Pewni jednak krytycy nadają liczbie 14 symboliczne znaczenie⁶. Mianowicie trzy spółgłoski imienia Dawid (D V D) dają w sumie liczbę czternaście (D = 4; V = 6; D = 4). W ten sposób nad całym rodowodem dominuje słowo „David”, a równocześnie liczba 14 wskazuje, że Jezus, który znajduje się na końcu listy genealogicznej jest przyobiecany synem Dawida (2 Sm 7, 14) oraz nowym i prawdziwym królem z tego rodu, czyli władcą mesjańskim. Hipoteza ta, jak słusznie zauważa X. Léon-Dufour⁷, nie ma jednak podstaw, a przede wszystkim niepewna jest ortografia imienia „David” (DVD czy DVYD).

Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna jest ta opinia, która utrzymuje, że Ewangelista kładzie nacisk na cyfrę 3 (liczba święta par excellence) oraz cyfrę 7 (pełność). Cyfra 7 jest liczbą świętą w Biblii. Dlatego Izraelici z niezwykłym upodobaniem konstruują opowiadania w oparciu o tę właśnie liczbę (por. Rdz 1). Ta święta liczba wskazuje, że Bóg kształtuje bieg historii⁸. Liczba 14 jest podwojeniem cyfry 7. Można w tym widzieć symbol podwójnego błogosławieństwa⁹.

Ewangelista pozostaje wierny liczbie 14 także w drugiej części swej genealogii, która wylicza osobistości od Dawida aż do niewoli (Mt 1, 6b—11). Drugim etapem zwrotnym w dziejach narodu wybranego jest niewola. Jest ona antytezą do apogeum, jakiego doświadczyli Izraelici za panowania Dawida. Niepowodzenie nie przekreśliło jednak planu Bożego.

Źródłem dla drugiej części rodowodu Mateusza jest 1 Kronik (3, 1—16). Jednakże autor musiał usunąć pewne imiona, aby osiągnąć liczbę

⁵ Por. X. Léon-Dufour, dz. cyt., s. 76. A. Paul, *L'Évangile de l'Enfance selon saint Matthieu*, Paris, s. 968, s. 20. Odmiennej opinii posiada J. Winandy, *Autour de la naissance de Jésus. Accomplissement et prophétie*, Paris, 1970, s. 16 u. 1.

⁶ W. C. Allen, *A critical and exegetical Commentary on the Gospel according to S. Matthew*, Edinburgh, 1912³, s. 6—7; H. Troadec, *L'Évangile selon saint Matthieu*, Paris 1963, s. 36—37; P. Bonnard, dz. cyt., s. 15; K. H. Schelkle, *Dzieciństwo Jezusa*, w: Biblia dzisiaj, Kraków, 1969, s. 247.

⁷ Dz. cyt. s. 73—74; także: W. Knörzner, *Wir haben seinen Stern gesehen. Die Kindheitsevangelien nach Lukas und Matthäus*, Stuttgart, 1968², Werkhefte zur Bibelarbeit 11, s. 187; O. da Spinetoli, *Matteo. Commento al „Vangelo della Chiesa”*, Assisi, 1971, s. 33 u. 8.

⁸ K. Gutbrod, *Die „Weihnachtsgeschichten” des Neuen Testaments*, Stuttgart, 1971, s. 33.

⁹ O. da Spinetoli, dz. cyt., s. 33.

czternaście. Pierwszą osobą jest Salomon, a ostatnią Jechoniasz. W całości powinno być więc osiemnastu królów. Dlatego Mateusz usuwa między Joramem a Ozjaszem (1, 8—9) trzy imiona: Ochozjasza, Joasza i Amazjasza (por. 1 Krn 3, 11—12), a następnie między Jozjaszem a Jechoniaszem pominął Jozakima (por. 1 Krn 3, 15—16), aby zredukować liczbę władców judzkich do czternastu.

Z punktu widzenia prawniczego tego rodzaju postępowanie nie jest żadnym wykroczeniem. Według przepisów prawa izraelskiego adoptowany chłopiec był synem tego, kto go przyjmował¹⁰.

Tak np. w ks. Ezdrasza (7, 3) brak jest sześciu imion w porównaniu z 1 ks. Kronik (5, 32—37). Dla nas rodowód oznacza nieprzerwane następstwo potomków według krwi. Musimy jednak porzucić tego rodzaju koncepcję, jeżeli chcemy zrozumieć rodzaj literacki zastosowany przez Mateusza. U Semitów pojęcie „rodowód” ma nieco szerszy zakres niż u nas¹¹. U Arabów adoptowany chłopiec nie tylko jest synem według prawa, ale i według krwi. Słowo „zrodzić” nie tylko oznacza zrodzenie fizyczne, ale posiada także następujący sens: „wzbudzić”, „dać życie” (ogólnie), „przekazać jakąś godność lub funkcję” (por. 2 Tm 2, 23; Ga 4, 24; 1 Kor 4, 15).

Wprawdzie dar życia jest przekazywany przez naturalne ojcostwo, ale błogosławieństwo przechodzi nie tylko przez więzy krwi. Adopcja była znana w okresie Starego Testamentu, mimo tego iż nie istniał specjalny termin techniczny¹². Nawet w genealogii Mateusza cytowane są takie wypadki. Autor mówi o pokrewieństwie pewnych osób, chociaż wiadomo, że miała miejsce tylko adopcja. Wiersz 12 rodowodu Mateusza stwierdza, że Salatiel był ojcem Zorobabela. Tymczasem 1 ks. Kronik (3, 17—19) mówi o czym innym. W tym wypadku miała prawdopodobnie miejsce adopcja.

Genealogie ewangeliczne nie przywoływały w umysłach słuchaczy czy czytelników idei zrodzenia biologicznego, ale zdawali oni sobie sprawę, że przy pomocy tego środka literackiego autor przypomina im o działaniu Boga „wzbudzającym” lud od Abrahama do Jezusa¹³. Dlatego niedokładności („błędy”) genealogii Mateusza nie stanowiły dla nich problemu. Można powiedzieć, że taki a taki król zrodził swego prawnuka, ponieważ przekazał mu Boże błogosławieństwo¹⁴. Autor dokonywał więc selekcji nie zwracając uwagi na formalności.

Powstaje jednak pytanie: dlaczego Mateusz opuścił pewne osobistości? Wydaje się, że gdy chodzi o pierwsze opuszczenie między Joramem a Ozjaszem, to odpowiedzi należy szukać w przekleństwie proroka Eliasza, skierowanym przeciw Achabowi i jego potomkom: „Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytepię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego” (1 Krl 21, 20)¹⁵. Prorok zwraca uwagę na grzech bałwochwalstwa króla izraelskiego. Ta wypowiedź stanie się zrozumiała w świetle przepisów obowiązujących w narodzie izraelskim. Autor ks. Wyjścia (20, 5) stwierdza, iż Bóg będzie karał grzech bałwochwalstwa aż na prawnukach. Odnosi się to jednak do Królestwa Północnego, a tymczasem Mateusz opuszcza królów judzkich. Wydaje się jednak, że niektórzy władcy Królestwa Południowego są nosicielami przekleństwa Eliasza.

¹⁰ A. E. Harvey, *Companion to the New Testament*, Oxford, 1971, s. 18.

¹¹ Strack - Billerbeck, dz. cyt., 1,30.

¹² P. Gaechter, *Das Matthäus Evangelium*, Innsbruck, 1963, s. 30.

¹³ P. Bonnard, dz. cyt., s. 15.

¹⁴ X. Léon-Dufour, dz. cyt., s. 71—72.

¹⁵ J. Schmid, *Das Evangelium nach Matthäus*, Leipzig, 1963, *Regensburger Neues Testament*, T. I. s. 36.

Joram, król Judy, wziął za żonę Atalię, córkę Achaba, która czciła bóstwa pogańskie, podobnie jak jej matka Izebel. Atalia popełniła ponadto zbrodnię mesjańską, ponieważ chciała wyniszczyć dynastię Dawida (2 Krl 11). Dlatego być może, autor Ewangelii Mateusza uważa, że właśnie za jej pośrednictwem przeszło do Królestwa Południowego to groźne przekleństwo skierowane przeciw Achabowi. Ochozjasz, Joasz i Amazjasz są właśnie z rodziny tego króla: syn, wnuk i prawnuk Atalii (2 Krl 8, 16—14, 22). Wydaje się, że spoczęło na nich przekleństwo zapowiedziane w ks. Wyjścia (20, 5).

Dlatego z tego prawdopodobnie powodu Mateusz wykluczył tych trzech „przeklętych” królów. Autor Ewangelii uległ prawdopodobnie mocnemu wpływowi ks. Kronik, która bardzo surowo ocenia tych trzech władców Królestwa Południowego (2 Krn 22, 2—4; 24, 22; 25, 14—16)¹⁶.

Wydaje się, że łatwo można również wyjaśnić pominięcie Jojakima. Autor przewidział Jechoniasza jako końcowy punkt tego drugiego etapu i dlatego nic dziwnego, że opuścił króla, który bezpośrednio poprzedzał ostatniego władcę Królestwa Judzkiego. Zależało mu bowiem bardzo na tym, aby zachować liczbę 14.

Powstaje jeszcze jedna trudność. Jechoniasz miał tylko jednego brata, a tymczasem tekst Ewangelii Mateusza używa liczby mnogiej. Oczywiście można rozumieć „adelfoi” w sensie „āhim”, tj. „krewni”, ale nie podważając tej hipotezy można widzieć w tym wyrażeniu „i jego braci” emfazę albo sens teologiczny. Chociaż obietnica Boża dotyczyła całego narodu (Mt 1, 2b), to jednak opatrnościowe przygotowanie narodzenia Mesjasza łączy się z konieczności tylko z Judą, podobnie jak w osobie jednego potomka Dawida, Jechoniasza, cały naród obietnicy został zesłany do niewoli. Wyrażenie „bracia Jechoniasza” oznaczałoby więc cały dom Izraela¹⁷.

W trzeciej części rodowodu widać również schemat wypracowany już na początku. W tym fragmencie autor wymienia osobistości z okresu niewoli aż do Jezusa. Od powrotu z niewoli nie ma już królów, a po Zorobabelu obietnica przechodzi na osobistości, które nie wywarły silnego piętna na historii narodu wybranego.

3. CEL RODOWODU MATEUSZA

Wspomniane wyżej opuszczenia pewnych osobistości zdają się sugerować, że autorowi nie zależy bynajmniej na tym, aby podać dokładną listę przodków Jezusa, ale wydaje się, że posiadał on jakiś inny cel. Lista genealogiczna Mateusza, tylko pozornie, podobnie jak i inne rodowody, informuje o przodkach Mesjasza. Ku czemu zmierza więc autor tej listy genealogicznej?

Na początku opisu (1, 1) Mateusz używa zwrotu „byblos geneseos”. Zwrot taki występuje tylko w ks. Rodzaju 2, 4 (por także 5, 1). Wiersz 4 drugiego rozdziału ks. Rodzaju był często komentowany w okresie Nowego Testamentu. Wydaje się, że słowa użyte tutaj przez Ewangelistę są wyraźną aluzją

¹⁶ W. C. Allen, dz. cyt., s. 4, widzi tutaj tylko nieświadome opuszczenie. J. Winandy, dz. cyt., s. 20—22 wysuwa inną możliwość. Czy czasem Mateusz świadomie lub nieświadomie, nie pomieszał dwóch imion: Ochozjasza i Ozjasza, których pisownia jest dosyć niepewna i skomplikowana, zwłaszcza w LXX? Mógł one przejść od Jorama do Ozjasza, biorąc to ostatnie imię w miejsce Ochozjasza. J. L. Mc Kenzie, *The Gospel according to Matthew*, w: *The Jerome Biblical Commentary*, London, 1970, T. II. s. 66 proponuje dosyć niejasne wyjaśnienie: Atalia uchodziła za uzurpatorkę i dlatego Mateusz opuszcza jej potomków.

¹⁷ J. Schmid, dz. cyt., s. 36

do tego fragmentu ks. Rodzaju¹⁸. Mateusz pragnie ukazać paralelizm między stworzeniem Adama, a Wcieleniem Słowa. Przy czym akcent jest położony na Wcieleniu, które jest stworzeniem nowej ludzkości. A równocześnie autor wskazuje, że podobnie jak stworzenie pierwszego Adama, tak również i stworzenie drugiego Adama jest dziełem Boga. Przedstawia więc Jezusa jako nowego Adama¹⁹, a Ewangelię Mateusza jako nową ks. Rodzaju paralelną do pierwszej księgi Biblii²⁰.

Bardzo szybko można się zorientować, że dla Ewangelisty niezwykle znaczenie posiadają liczby symboliczne (3×14). Autor przekazuje pewną treść posługując się liczbami. Korzysta on przy tym z list genealogicznych, które były dokumentami historycznymi. Przerabia jednak te dokumenty, aby nadać swemu opisowi pewne znaczenie. Autor nie zaprzecza faktom, ale je zakłada. Zwraca się do ludzi inteligentnych, którzy dobrze rozumieją jego sposób podejścia do faktów, a mianowicie że pragnie ukazać ich znaczenie. Dlatego przypuszczał, że rozumieją dobrze dlaczego dokonał pewnej schematyzacji.

Jaki jest więc sens tego uproszczenia? Rodowód ma wykazać, że narodzenie Jezusa nie jest wydarzeniem przypadkowym, zagubionym w historii ludzkości, ale iż jest to realizacja planu Bożego, któremu podporządkowane są całe dzieje opisane w Starym Testamencie. Jezus jest tym, który przychodzi przy końcu Starego Przymierza i który równocześnie zamyka Stary Testament inaugurując czasy mesjańskie²¹. Potwierdzają to liczby występujące w tej perykopie Mateusza.

Operowanie cyframi jest typowe dla apokaliptyki judaistycznej, która uważała, że dzieje ludzkości rozwijają się według ściśle ustalonego porządku. Koncepcja ta znajduje się w pierwszym liście Piotra, gdzie czytamy: „On był... przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was” (1, 20). A list do Efezjan stwierdza, że Bóg „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (1, 4).

Liczba 7 powtarza się w rodowodzie Mateusza sześć razy (3×14). Dzieje ojców są w pewien sposób niedoskonałe i dlatego zamykają się w liczbie sześć. Pokolenie, które inicjuje Chrystus jest najdoskonalsze i należy do pełni (7). Nie można wykluczyć, że autor nawiązuje tutaj do literatury apokaliptycznej, w której „tydzień” odgrywa bardzo ważną rolę (por. Dn 9, 1—27). Apokaliptyka dzieli historię ludzkości na tygodnie. Np. w II wieku przed Chrystusem powstaje „Księga Henocha”. Dzieło to było dobrze znane w okresie Nowego Testamentu.

Według tej księgi historia ludzkości dzieli się na 10 tygodni lat (91, 12—17; 93, 1—10). Na początku dziesiątego tygodnia historii świata pojawi się Mesjasz. Według Mateusza Jezus przychodzi na końcu szóstego tygodnia ($3 \times 14 = 6 \times 7$) świętej historii. Pojawienie się Jezusa otwiera tydzień doskonały²². Mateusz zamyka historię do czasów Chrystusa w ramach sześciu ty-

¹⁸ W. C. Allen, dz. cyt., s. 1.

¹⁹ J. Daniélou, *Les évangiles de l'enfance*. Paris, 1967, s. 12; X. Léon-Dufour, dz. cyt., s. 79; O. da Spinetoli, dz. cyt., s. 33.

²⁰ B. Rigaux, *Témoignage de l'évangile de Matthieu*, Bruges, 1967, s. 134.

²¹ Por. J. L. McKenzie, dz. cyt., s. 66.

²² W. Trilling, *Das Evangelium nach Matthäus*, Leipzig, 1962, T. 1, s. 17; J. C. Fenton, *The Gospel of St. Matthew*, London, 1963, *The Pelican Gospel Commentaries*, s. 41; 9. Gaechter, dz. cyt. s. 33—34; X. Léon — Dufour, dz. cyt. s. 74; L. Hermans, *L'infanzia di Gesù nella Bibbia*, Bari, 1969, s. 26; W. W. K n ö r z e r, dz. cyt. s. 189; J. Riedl, *Die Vorgeschichte Jesu. Die Heilsbotschaft von*

godni lat, a epoka Jezusa jest wiecznym szabatem. Można więc tutaj widzieć aluzję do ks. Rodzaju (2, 1 i nast.). Paweł wyraża tę myśl przy pomocy sformułowania „pełnia czasu” (Ga 4, 4), a natomiast Mateusz przeprowadza tę samą ideę posługując się formami typowymi dla apokaliptyki tego okresu.

Nie należy zbyt przesadzać w tym zestawieniu opisu Mateusza z „Księgą Henocha”, ale niewątpliwie schemat apokaliptyczny znajduje się u podstaw opisu Ewangelii: Bóg kieruje historią na końcu której, gdy nastaje pełnia czasu (Ga 4, 4), przychodzi Jezus. W rodowodzie autor stara się ukazać rozwój historii Zbawienia. Poprzez potomków Abrahama aktualizują się obietnice, które Bóg dał synowi Teracha oraz synowi Jessego (Mt 1, 1). Mimo ludzkich słabości i win Bóg realizuje swoje plany, których nikt nie może unicestwić. Naród został rozproszony w okresie niewoli z powodu własnych błędów, ale Bóg raz jeszcze bierze w swoje ręce inicjatywę.

Podobnie jak na początku historii wybrania Bóg wyszukał Abrahama, tak i na końcu wybiera Józefa, który akceptując Boży plan umożliwił jego realizację. Jezus jest punktem szczytowym historii Izraela i wszystko dąży ku Niemu jako ku celowi: prorocstwa i wydarzenia, czasy patriarchów i sława królestwa, upokorzenia i cierpienia niewoli oraz ciemności i mroki czasów po powrocie z Babilonii. Przede wszystkim jednak jest On złączony z najwybitniejszymi osobistościami, które otrzymały obietnice mesjańskie. Jest On Synem Abrahama, który otrzymał obietnicę, że dzięki niemu będą błogosławione wszystkie narody ziemi (por. Rdz 12, 1—3). Jest On także synem Dawida, który otrzymał zapewnienie proroka Natana, że jego potomek będzie panował nad ludem Bożym (2 Sm 7, 4—16). Według ogólnych przekonań Izraelitów Mesjasz ma być potomkiem Dawida (por. Mt 22, 42; J 7, 41—42). Dlatego widać dobrze jak rodowód ten harmonizuje z opisem, który po nim następuje w Ewangelii Mateusza.

W pełni możemy jednak zrozumieć sens tego rodowodu, jeżeli zwrócimy uwagę na wiersz 16²³, który jest tekstem zasadniczym nie tylko w tej genealogii, ale w całym pierwszym rozdziale. Jest tutaj nowy i zaskakujący element. Nie ma w tym wierszu stereotypowego wyrażenia „egennesen”. Skutkiem tego dostrzegamy pewne załamanie w rodowodzie. Autor zatrzymuje się na Józefie, ale przecież według ciała Jezus był synem Maryi. Jednakże to nie Maryja sprawia, że Chrystus jest potomkiem Dawida. Z Ewangelii nie wiemy bowiem nic o Dawidowym pochodzeniu Maryi²⁴. A ponadto tekst ten suponuje dziewicze poczęcie Jezusa, o którym będzie mowa w następnym frag-

Mt 1—2 und Łk 1—2, Stuttgart, 1968, s. 19; P. Bonnard, dz. cyt. s. 15; K. Gutbrod, dz. cyt. s. 33; O. da Spinetoli, dz. cyt. s. 33.

²³ Wiersz ten zachował się w trzech wersjach, które różnią się między sobą:

- 1) „Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus zwany Chrystusem”.
- 2) „Jakub zrodził Józefa, a Józef, z którym była zaślubiona Maryja, zrodził Jezusa”.
- 3) „Jakub zrodził Józefa, któremu była zaślubiona Maryja Dziewica, która zrodziła Jezusa”.

Specjaliści toczą dyskusję na tym, którą z trzech wersji należy przyjąć. Dzisiaj przeważa opinia, że prawdopodobnie najbardziej pierwotna jest lekcja pierwsza. Przemawia za tym świadectwo rękopisów. Wersja druga jest mało prawdopodobna, gdyż przemawia za nią świadectwo jednego rękopisu syryjskiego (Codex Syro-sinaïticus). Natomiast wersja trzecia jest tylko rozwinięciem lekcji pierwszej i nie ma za sobą zbyt silnych argumentów. Poświadczają ją tylko nieliczne rękopisy. Por. P. Gächter, dz. cyt. s. 30; K. Gutbrod, dz. cyt. s. 36, u. 6.

²⁴ J. Daniéλου, dz. cyt. s. 17.

mencie (1, 18—25)²⁵. Dlatego przy wyjaśnianiu wiersza 16 należy zwrócić uwagę na stronę bierną czasownika („egennetho”), gdyż w ten sposób autor zamierzał podkreślić, że Bóg (Duch Święty) interweniował przy poczęciu Jezusa.

Ewangelista posługując się środkami znanymi w Piśmie św. i w judaizmie, przygotowuje czytelnika na to, aby uznał w Jezusie syna Dawida, autentycznego dziedzica obietnic, syna Abrahama, który jest równocześnie wybranym i świętym Boga. Autor przekonuje więc czytelnika, że Izraelici nie mogą już nikogo oczekiwać, ale powinni uznać w Jezusie zapowiedzianego Mesjasza. W formie dobrze znanego rodowodu Mateusz wyraża to, co Paweł wypowie w następującym sformułowaniu: „Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są „tak” w Nim (Jezusie) (2 Kor 1, 20).

Myśmy zatracili dzisiaj świadomość, że chrześcijaństwo wyszło z judaizmu i dlatego Dawidowe synostwo Jezusa wydaje się nam bez znaczenia. Jakież może mieć znaczenie dla nas ludzi w XX wieku, że Jezus był potomkiem Dawida, tego bez wątpienia sympatycznego, ale tak bardzo obcego naszym czasom króla? Obojętnie, czy Jezus był czy nie był Izraelitą, Synem Dawida, jest On i pozostanie dla nas najwspanialszym przykładem. Jest On dla nas Synem Boga.

Ten właśnie fakt sprawia, że schodzą w cień wszystkie inne Jego tytuły i godności. Jesteśmy przyzwyczajeni rozważać przyjście Zbawiciela na świat z teoretycznego punktu widzenia jako Wcielenie Syna Bożego. Tego rodzaju postawa jest uzależniona od koncepcji, która interesuje się osobą najpierw od strony duchowej, a następnie cielesnej, nie uwzględniając jednak jej związków ze wspólnotą. Gdy zaś chodzi o Semitów to patrzą oni na jakąś osobę i nie dopuszczają, że może ona istnieć w odizolowaniu. Dla nich rzeczą zasadniczą jest związek danej osoby z narodem. Dlatego dla św. Pawła Jezus jest „zrodzony z niewiasty i zrodzony pod Prawem” (Ga 4, 4); równocześnie „Synem Dawida” i „Synem Bożym” (Rz 1, 3—4). Pierwsi chrześcijanie nie tyle mówią o przyjściu Jezusa na ziemię, jako o wcieleniu się bytu duchowego, który przybrał ciało, co raczej o Jego włączeniu się w historię ludzkości i w dzieje ludu Bożego.

Oczywiście nie musimy wiedzieć, że Jezus jest Mesjaszem, aby kontemlować w Nim wzór doskonałego człowieka, a tymbardziej, aby uznawać w Nim Syna Bożego. Ale czy jednak w ten sposób nie odcieleśniamy Go zbyt i czy nie uważamy, że zstąpił On z nieba przybierając tylko na pewien czas postać abstrakcyjnej osoby? Tymczasem rzeczywistość była całkiem inna. Był On prawdziwym człowiekiem, synem cieśli, który mieszkał przez pewien czas w Nazarecie. Upodobił się „pod każdym względem do braci” (Hbr 2, 17), nie tylko dlatego, że był rzeczywiście człowiekiem, bytem złożonym z ciała i krwi, ale i dlatego, że żył w pewnym ściśle określonym czasie i środowisku. Podobnie jak wszyscy Galilejczycy mówił obrazowym, konkretnym językiem z charakterystycznymi dla ludzi tego regionu akcentem (por. Mt 26, 73). Podobnie jak inni Jego współrodacy posiadał niezwykle szacunek dla Pisma św. i zwyczajów religijnych.

O tym wszystkim chce nas pouczyć Mateusz. Chce powiedzieć o włączeniu się Jezusa w dzieje świętej historii i o fakcie, że pochodził On z rodziny królewskiej, z którą związane były nadzieje narodu (por. 2 Sm 7, 1—16; Łk 1, 32) oraz, że był Synem Abrahama, który był praojcem ludu wybranego, a przede wszystkim nosicielem obietnic (Rdz 12, 3). Te tytuły pozornie bez

²⁵ P. B o n n a r d, dz. cyt. s. 17.

znaczenia powinny nam przypominać jak plan Boży włączył się w bieg historii. Jezus nie jest meteorytem, który spadł pewnego dnia z nieba. Był On przepowiedziany, a Jego przyjście było przygotowane. Dzięki rodowodowi Jezus jest głęboko zakorzeniony w świecie i zanurzony w narodzie izraelskim. Dlatego popełniamy zdradę wobec Jezusa i fałszujemy orędzie ewangeliczne, jeżeli usiłujemy oddzielić je od powiązań biblijnych oraz odizolować od kontekstu społecznego i religijnego.

W takim ujęciu rodowód jest nie tyle dokumentem rodzinnym, co raczej rodzajem literackim²⁶ którego celem jest ukazać, że obietnice dane Abrahamowi i Dawidowi, dzięki dobrowolnemu wybraniu Bożemu, a nie przez prawo dziedziczenia zaktualizowały się w synu Dawida, który jest Mesjaszem i królem Izraela. Gdyby genealogia była tylko dokumentem rodzinnym, to wtedy możnaby sądzić, że w tym fragmencie Ewangelii Mateusza mamy do czynienia tylko z jakimś elementem folkloru. Nie ulega wątpliwości, że autorowi rodowodu nie chodzi o ściśle historyczną dokładność. Nie chce ona podawać dokładnej listy przodków Jezusa, ale pragnie przy pomocy tego dobrze znanego Izraelitom środka przekazać orędzie o Chrystusie. Dlatego nie należy szukać w tej liście genealogicznej dokładności historycznej, ale trzeba starać się odkryć treść kerygmatyczną. W mentalności semickiej rodowód jest zawsze syntezą historii. Dlatego to każde imię w liście genealogicznej Mateusza jest fragmentem historii Izraela. Jest to orędzie o działaniu Boga w historii²⁷.

Nie należy jednak sądzić, że autor rodowodu nie wykorzystał dokumentów historycznych. Prawdopodobnie korzystał z archiwum rodziny Jezusa. Wiadomo zaś, że członkowie rodziny Chrystusa zajmowali bardzo ważne stanowiska w pierwotnej wspólnotie judeo-chrześcijańskiej. Te dwa rodowody, które znajdujemy w Ewangelii dowodzą, że w pierwotnym Kościele istniała ustalona już tradycja, na podstawie której możemy wnioskować, że rodzina Jezusa pochodziła z królewskiego rodu Dawida. Tradycja ta musiała być bardzo stara jak dowodzi list do Rzymian (1, 3). A ponadto Jezus nie odrzucił nigdy wprost tytułu „syn Dawida”, chociaż energicznie zwalczał ideę mesjanizmu politycznego związanego z tym określeniem²⁸.

4. ROLA KOBIEŃ W RODOWODZIE JEZUSA

Powyższe obserwacje ułatwiają zrozumienie pewnych nieregularności w rodowodzie Jezusa. Należy zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że autor umieścił w tej genealogii imiona czterech kobiet. Autorzy biblijni bardzo rzadko umieszczają w rodowodzie kobiety. Biblia podaje tylko jeden rodowód kobiety (Jdt 8, 1—3). Jeżeli Ewangelista wymienia w rodowodzie kobiety, to oczekiwać by należało, że wspomni raczej o Sarze czy Annie, które w sposób

²⁶ P. Gaechter, dz. cyt. s. 33; X. Léon-Dufour, dz. cyt. s. 64; W. Knörzer, dz. cyt. s. 187; K. Gutbrod, dz. cyt. s. 33; F. Kamphaus, *Von der Exegese zur Predigt*, Mainz, 1971, s. 233; O. da Spinetti, dz. cyt. s. 31; M. E. Boismard, *Synopse des quatre évangiles en français, T. II. Commentaire*, Paris, 1972, s. 84.

²⁷ K. Gutbrod, dz. cyt. s. 33 pisze bardzo słusznie: „Es handelt sich dabei um eine geraffte Kurzdarstellung des Geschichtsverkaufs, die uns fremd ist”.

²⁸ O. Culmann, *Christologie du Nouveau Testament*, Neuchâtel, 1968³, s. 111. 116, Por także A. E. Harvey, dz. cyt. s. 18.

niezwykły urodziły dzieci. Niezwykle poczęcie dzieci tych niewiast mogłoby być figurą dziewiczego poczęcia Maryi.

A tymczasem Mateusz zaskakuje nas i wspomina o Tamar, synowej Judy (Rdz 38, 15), Rachab prostytutce z Jerycha (Joz 2, 1—21), Moabitce Rut, żonie Booza (Rt) i Batszebie, cudzołożnej żonie Dawida (2 Sm 11). Uderza przede wszystkim fakt, że kobiety te były cudzoziemkami (Kananejka, Moabitka, Chetytka) i grzesznicami. Niewątpliwie jest w tym jakaś intencja autora²⁹.

Jaka jest więc rola tych kobiet? Dlaczego autor wspomina te właśnie niewiasty? Czy może dlatego, że były one grzesznicami? Czy Mateusz wspominając te kobiety chciał podkreślić, że Jezus przyszedł zbawić świat od grzechów i że narodził się z grzesznych przodków? Bardzo wielu egzegetów³⁰, idąc za św. Hieronimem, przyjmuje, że autor Ewangelii pragnie w ten sposób wskazać, że zbawienie Jezusa jest przeznaczone nie tylko dla sprawiedliwych, ale i dla grzeszników. W swym komentarzu do Ewangelii Mateusza św. Hieronim w następujący sposób wyjaśnia obecność tych czterech niewiast w genealogii Jezusa: „Ten, który przyszedł z powodu grzechów, winien narodzić się z grzeszników i zgładzić grzechy wszystkich”³¹.

W swoim rodowodzie Jezus ma takich przodków, którzy łączą Go z grzeszną ludzkością. Drzewo genealogiczne Chrystusa obejmuje całe dzieje Izraela, a więc nie tylko świadczy o chwale, ale również przywodzi na pamięć zdarzenia mniej chwalebne. Wielkość dziejów Izraela wypływa z łaski Boga, który działa mimo i poprzez grzech ludzki.

Ta lista genealogiczna świadczy, że Jezus, który stoi na końcu szeregu pokoleń wziął na siebie całe brzemie oraz wszelki grzech. Rodowód mówi więc w sposób niewyraźny to, co Pismo św. stwierdza otwarcie na innych miejscach: Chrystus jest Barankiem Bożym, który dźwiga grzech świata (J 1, 29). Bóg „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21). „On sam w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości” (1 Ptr 2, 24).

J. Daniélou³² przypuszcza, że być może w ten sposób Mateusz pragnie podkreślić ponadto, że plan Boży realizuje się nieraz w sposób bardzo dziwny, nie zawsze zgodnie z ludzkimi przewidywaniami. Bóg wzbudził Jezusa, potomka Abrahama i Dawida, wybierając drogę niezwykłą. Hipoteza ta napotyka na pewne trudności. W naszych oczach kobiety te są grzesznicami, ale Biblia oraz tradycja judaistyczna nigdzie ich nie potępia³³. Przeciwnie, np. w wypadku Tamar Pismo św. podkreśla jej niezwykle pragnienie potomstwa (Rdz 38 26), a to było rzeczą chwalebną u Izraelitów. Uczyniła ona wszystko, aby zapewnić ciągłość rodowi Judy, który był przodkiem Mesjasza. Dlatego tradycja judaistyczna uczyniła z niej świętą, którą sławiono w synagogach palestyńskich³⁴.

²⁹ B. Rigaux, dz. cyt. s. 135—136 utrzymuje, że obecność tych kobiet w genealogii Jezusa jest przypadkowa. Dostały się one do tekstu Mta, tylko dlatego, że znajdowały się w źródłach tego Ewangelisty.

³⁰ J. Schmid, dz. cyt. s. 39; X. Léon-Dufour, dz. cyt. 78; J. Riedl, dz. cyt. s. 20; K. H. Schelkle, art. cyt. s. 251; O. da Spinetoli, dz. cyt. s. 32; por. także W. Knörzer, dz. cyt. s. 187, 190.

³¹ PL 26, 21.

³² Dz. cyt. s. 18.

³³ Zob. Strack-Billerbeck, 1,15—30; Por. P. Gaechter, dz. cyt. s. 36; H. Troadec, dz. cyt. s. 38; A. Paul, dz. cyt. s. 24. 30—37; V. de Leew, *L'uomo moderno di fronte alla Bibbia*, Bari, 1970, s. 33; F. Kamphaus, dz. cyt. s. 234, u. 5.

³⁴ A. Paul, dz. cyt. s. 30.

Ponadto midrasze stwierdzają, że Duch Święty skłonił ją do tego, aby tak postąpiła jak opisuje Ks. Rodzaju, przygotowując tym samym drogę Mesjaszowi. Była więc ona tylko opatrnościowym narzędziem Boga przygotowującym przyście Mesjasza³⁵.

Podobnie sławi Biblia drugą kobietę wymienioną w genealogii Ewangelii Mateusza (por. Jk 2, 25; Hbr 11, 31). Rachab czyni wszystko, aby zrealizował się plan Boży w momencie szczególnie ważnym. Dlatego stała się ona narodową bohaterką Izraelitów i nic dziwnego, że współcześni Jezusowi Żydzi oraz pierwsi chrześcijanie czynili z niej przykład wiary. Podobnie jak w wypadku Tamar tradycja judaistyczna utrzymywała, iż Rachab działała pod wpływem Ducha Świętego. Sugeruje to Józef Flawiusz³⁶, a zwłaszcza tekst midraszu, który stwierdza: „Duch Święty spoczął na niej przed przybyciem Izraelitów do Ziemi Obiecanej”³⁷.

Izraelici cenili niezwykle Rut i uważali, że podobnie jak Tamar i Rachab była ona wierna Duchowi Świętemu. Gdy chodzi o Batszebę to prorok Natan potępia jedynie króla. Natomiast cała literatura rabinacka broni jednogłośnie żony Uriasza i nie obciąża jej grzechem.

Dlatego wydaje się, że należy przyjąć raczej inną hipotezę³⁸. Wszystkie te kobiety były cudzoziemkami. Tamar i Rachab była prawdopodobnie Kanańkami³⁹. Rut była Moabitką, a Batszeba, bez wątpienia, podobnie jak i jej mąż Chetytką (2 Sm 11, 3). Czy w tym właśnie nie kryje się intencja Mateusza? Autor pragnie podkreślić uniwersalizm Nowego Przymierza zaznaczając, że był on już zapowiedziany w przodkach Mesjasza. Orędzie Mesjasza ma charakter uniwersalistyczny; jest apelem skierowanym także do tych, których Żydzi nazywali poganami. Jezus jest nie tylko Zbawicielem, królem i Mesjaszem Izraela, ale także wszystkich narodów. Opinię tę potwierdza fakt, że Jezus jest synem Abrahama, czyli także dziedzicem jego błogosławieństw. Zaś z Abrahamem Bóg złączył zbawienie „ludów całej ziemi” (Rdz 12, 3).

Ponadto można przyjąć, że wzmianka o tych czterech kobietach udowadnia także tezę Mateusza o dziewiczym poczęciu Jezusa⁴⁰. Jezus nie był w rzeczywistości synem Józefa a tym samym nie był potomkiem Dawida. Mateusz stara się odpowiedzieć na tę trudność posługując się argumentem ad hominem.

Nikt wśród Izraelitów nie wątpił, że Salomon był prawym synem i dziedzicem Dawida. Nie podważano pochodzenia Dawida od Abrahama mimo, że Obed był synem Rut, a Booz potomkiem Rachab, zaś Peres synem Tamar (por. 1 Krn 2, 3—15). Tymczasem we wszystkich tych wypadkach dziecko

³⁵ A. Paul, dz. cyt. s. 30.

³⁶ Starożyt. Żyd., V, 2.

³⁷ A. Paul, dz. cyt. s. 31.

³⁸ P. Gaechter, dz. cyt. s. 36. 37; X. Léon-Dufour, dz. cyt. s. 77; V. De Leew, dz. cyt. s. 34; K. Gutbrod, dz. cyt. s. 34—35; O. Da Spinetoli, dz. cyt. s. 32; J. L. McKenzie, dz. cyt. s. 66, uważa tę hipotezę za prawdopodobną. Natomiast odrzuca ją A. Paul, dz. cyt. s. 24. Podobnie czyni J. Winandy, dz. cyt., s. 20—22. Uważa on, że problem zbawienia wszystkich ludzi w Chrystusie nie interesował Mateusza wtedy, gdy redagował pierwsze stronicie swej Ewangelii. Jedynym jego pragnieniem było wykazać, że Jezus jest potomkiem Dawida, dziedzicem obietnic, oczekiwany Mesjaszem i autentycznym królem Izraela.

³⁹ Juda poślubił Kananejkę. Biblia mówi o jego odłączeniu się od braci (Rdz 38, 1—2). Dlatego jest bardzo prawdopodobne, że także i Tamar była Kananejką. Por. V. De Leew, dz. cyt. s. 34.

⁴⁰ W. C. Allen, dz. cyt. s. 25; W. Trilling, dz. cyt. s. 22; J. C. Fenton, dz. cyt. s. 37—38; W. Knörzner, dz. cyt. s. 190; H. Wansbrough, *St. Matthew*, w: *A New Catholic Commentary on Holy Scripture*, London, 1969, s. 906; J. Winandy, dz. cyt. s. 22—25.

nie miało prawa dziedziczenia, jak tylko w następstwie uznania przez ojca. Juda, Salmon, Booz i Dawid, każdy z nich na swój sposób postąpił podobnie jak miał to uczynić św. Józef. Żaden z nich nie odrzucił kobiety, z którą był związany.

Hipotezę taką potwierdzają także pewne szczegóły zaczerpnięte z literatury rabinackiej. Jak było już wyżej wspomniane, judaizm nie potępia czterech kobiet wymienionych w genealogii Jezusa w Ewangelii Mateusza i nie obciąża ich grzechem.

Literatura judaistyczna podkreśla następujące wspólne elementy u tych wszystkich kobiet:

1) Pewna nieprawidłowość, z którą związane jest macierzyństwo oraz obietnica.

2) Całkowite poddanie się Bogu.

3) Wreszcie interwencja Ducha Świętego. Można w tym widzieć przygotowanie i zapowiedź powołania Maryi. Autor Ewangelii przeprowadza i tę myśl posługując się elementami literatury judaistycznej.

Streszczając wszystkie powyższe wywody można powiedzieć, że autor Ewangelii Mateusza umieszczając w swym dziele rodowód Jezusa posiadał poczwórny cel. Z jednej strony pragnie on wskazać na ciągłość Starego i Nowego Przymierza. Jest to zresztą zasadniczy motyw całej Ewangelii Mateusza. Z drugiej strony ukazuje, że Jezus jest tym, który był przeobiecany ojcom i zapowiedziany przez proroków. Punktem kulminacyjnym całej tej genealogii jest narodzenie Chrystusa (w. 16b). To właśnie Jezus jest Mesjaszem, zrośniętym z narodem izraelskim dzięki temu, że pochodzi od Abrahama poprzez Dawida. A po trzecie autor pragnie podkreślić, że Bóg jest osobowym Bogiem historii. Ewangelista zaznacza, że to moc Boża wzbudza tego nowego potomka Abrahama i to w sposób jeszcze bardziej godny podziwu, niż było to w wypadku Izaaka. Autor pragnie zaznaczyć, że Jezus jest ogniwem w szeregu potomków Abrahama i Dawida, ale równocześnie jest początkiem nowej ludzkości. Przygotowania zakończyły się, nadszedł czas wypełnienia.

W końcu Mateusz, wspominając w swej genealogii cztery kobiety, które były cudzoziemkami, pragnie podkreślić, że Jezus jest Mesjaszem wszystkich narodów, a Jego orędzie przeznaczone jest także dla pogan. Ponadto Ewangelista wspominając kobiety, w życiu których były pewne nieprawidłowości, pragnie przygotować czytelnika na przyjęcie prawdy o dziewiczym poczęciu Jezusa.

R é s u m é

Matthieu commence par présenter Christ en le rattachant à ses ancêtres. Il s'agit d'établir que légalement Jésus peut être dit fils de David, condition nécessaire de sa messianité. L'auteur ne s'intéresse pas, de savoir si Marie, la mère de Jésus selon le sang, appartenait ou non à la lignée davidique. Au point de vue légal auquel il se place, cela n'a aucune importance.

Matthieu nous propose dans les premiers versets de son livre une véritable vision. Manifestation de Dieu dans l'histoire des hommes. La généalogie marque la continuité du Christ et de l'Ancien Testament. Cela restera un leit-motiv de l'Évangile de Matthieu. Mais l'auteur montre en même temps le commencement absolu d'une humanité nouvelle. Ce qui éclate, c'est la continuité de l'œuvre de salut

s'accomplissant dans la fidélité divine la plus parfaite; mais c'est aussi ce que cette fidélité comporte d'imprévisible et d'inépuisable.

Il est assez rare que dans une succession généalogique l'auteur biblique fasse état de la participation féminine. Pourquoi Matthieu l'a fait? Parce qu'elles sont des étrangères. Ensuite grâce à l'éclairage fourni par la littérature juive, on perçoit aisément tout ce que ces quatre femmes ont en commun dans la généalogie de Matthieu. La maternité de ces quatre femmes passe-t-elle par l'irrégularité, mais cette irrégularité démontre, en fait, ce que le plan de Dieu a d'imprévisible et d'inattendu. En quelque sorte c'est la vocation de Marie qui se prépare et qui est préfigurée par la vocation de ces quatre femmes.